



WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

OŻYWIENIE W PRZEMYSLE I WALKA Z WYZYSKIEM

Ożywienie w przemyśle, poprawa w rolnictwie — wywołały zwiększenie się liczby zatrudnionych oraz zmniejszenie się liczby bezrobotnych. Oba te zjawiska wzmocniły wśród proletariatu opór przeciwko wyzyskowi.

W okresie, gdy produkcja spadła, gdy zmniejszała się liczba zatrudnionych a zwiększała się liczba bezrobotnych, w okresie osłabienia proletariatu przedsiębiorcy wyzyskali przychylny dla siebie okres i wybitnie zmniejszyli zarobki robotnicze. Obecnie, gdy nastąpiło ożywienie w przemyśle, robotnicy wysunęli szereg żądań zmierzających do poprawy warunków pracy.

Podam poniżej kilka cyfr z danych statystycznych o strajkach, gdyż cyfry doskonale ilustrują zwiększenie się walki proletariatu z wyzyskiem.

W roku 1935 zanotowano 1165 strajków, objęły one 11.631 zakładów oraz 449.855 strajkujących; straconych dniówek było 2.008.129. W 1936 roku liczba strajków wzrosła do 2.040; liczba zakładów objętych zatargiem wynosiła 22.550, liczba strajkujących 662.081, stracono 3.919.427 dniówek. W styczniu, lutym i marcu 1937 r. było 414 strajków w 7.513 zakładach; objęły one 117.225 robotników, stracono 918.538 dniówek. Widzimy więc, że liczba strajków, liczba zakładów, a także i straconych dniówek niemal podwoiła się.

Dodać należy, że na tę drogę prowadzi proletariat nietylko chęć odzyskania tego, co dawniej posiadał, ale również rosnąca z dnia na dzień drożyzna. Wskaźnik kosztów utrzymania od stycznia 1936 r. do maja 1937 r. podniósł się z 60 do 65.

Żądania proletariatu idą w kierunku podwyższenia zarobków, skrócenia czasu pracy oraz polepszenia urlopów.

Pierwsze miejsce zajmują tu górnicy, którzy wysunęli żądanie skrócenia czasu pracy. Górnictwo węglowe polskie płaci najniższe płace, ma dwu a nawet trzykrotnie niższe koszty robocizny, ma najwyższą wydajność pracy na świecie. Mimo to dzięki rabunkowej gospodarce ulega gospodarstwu rozkładowi. Kopalnie są systematycznie zamykane, liczba pracujących się zmniejsza, zmniejsza się też liczba przeprowadzanych dni. Górnicy, mając na względzie zwiększenie liczby zatrudnionych i zabezpieczenie się przed zamykaniem kopalń

żądadają skrócenia czasu pracy do 40 godzin na tydzień.

Robotnicy zatrudnieni w przemyśle włókienniczym wysunęli następujące żądania: podwyższenie płac, zrównanie płac kobiet z mężczyznami przy jednakowej pracy, 40-to godzinny tydzień pracy, uregulowanie umowy, urlopów wypoczynkowych, ustanowienie delegatów robotniczych w fabrykach.

Wymieniliśmy tu tylko żądania dwu najliczniejszych związków, gdyż są one obecnie w walce. Centrale tych związków prowadzą rokowania o wyżej wymienione postulaty.

Niewątpliwie w innych zawodach prowadzone są rokowania lokalne lub też robotnicy przygotowują się do wystąpień o poprawę warunków bytu.

Żądania wysuwane przez robotników są najzupełniej uzasadnione i nie są wygórowane. Zarobki robotnicze u nas należą do najniższych w Europie i wynoszą naogół

mniej niż minimalne koszty utrzymania rodziny robotniczej, obliczone przez Główny Urząd Statystyczny.

Konieczna potrzeba wypoczynku urlopowego płatnego uznana jest powszechnie. Uznają ją dyrektorzy fabryk i sobie wyznaczają co najmniej 30 dni urlopu; robotnicy żądają 8 i 15 dni całkowicie płatnych, więc daleko mniej niż dyrektorzy sobie przyznają.

Skrócenie czasu pracy konieczne jest, by zwiększyć liczbę zatrudnionych, by ożywić przemysł zapomocą zwiększenia liczby zarabiających a więc mogących kupować.

Żądania robotnicze więc są słuszne. Osiągnięcie ich zależne jest przede wszystkim od siły zorganizowanych. Mądrym jest posunięcie Kom. Centralnej, nakazujące rządowi związków rozwinąć jak najenergiczniej kampanię werbowania nowych członków. Da to potrzebną siłę do zwycięskiej akcji.

A. B.

POPRAWA KONIUNKTURY

Wspominaliśmy już kilka razy, że koniunktura się poprawia, przytaczaliśmy nawet dane cyfrowe, że odsetek bezrobotnych spadł do 25% (patrz Nr. 6 „Wiad. Graf.“). Sprawa to bardzo poważna

i trzeba bliżej zbadać odpowiednie dane statystyczne. Zamieszczamy w tym celu 2 tabelki. Dotyczą one zakładów zatrudniających 20 i więcej pracowników.

Dane pierwszej tablicy wskazują, że liczba zatrudnionych, począwszy od r. 1929 stopniowo zmniejsza się, by w r. 1932

I. Przeciętna liczba zatrudnionych w latach 1928 — 1936

Rok	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936
Liczba	11.403	11.862	11.765	10 608	9.060	9.320	9.761	10 219	10.470

osiągnąć „dno“ — 9.060. Spadek był wielki, gdyż od r. 1929 do 1932 liczba zatrudnionych spadła z 11.862 do 9060, t. j. postąpiło pracę w tym okresie 2802 ludzi. Od r. 1933 zaczyna się poprawa stosunkowo nieznaczna; do r. 1936 włącznie liczba zatrudnionych wzrosła z 9060 do 10470; w ciągu 4-ch lat — o 1405. Wzrost ten trwa jeszcze. Dane za rok 1937 (tabelka

II) wykazują, że w roku bieżącym stan zatrudnienia, w porównaniu do r. 1936 poprawił się znacznie. W styczniu w r. 1937 zatrudnionych było 10.643, o 333 więcej niż w styczniu 1936 roku, w lutym ta przewyżka wyniosła blisko 600; w marcu 660, w kwietniu 958. W roku 1936 *) w pierwszych 5 miesiącach było zatrudnionych przeciętnie 10.470, a w r. 1937 w tym

II. Przeciętna liczba zatrudnionych w r. 1937

Rok	W styczn.	W lutym	W marcu	W kwietn.
1936	10.310	10.226	10.332	10 189
1937	10.643	10 804	10.992	11.147

*) Mały Rocznik Statystyczny za rok 1936, wydawnictwo bardzo cenne, podaje, że liczba zatrudnionych w przemyśle poligraficznym wynosiła przeciętnie 9.300. Tymczasem 10 zeszyt Wiadomości Statystycznych z dnia 5 kwietnia 1937 r. podaje uzupełnione dane, według których przeciętna liczba zatrudnionych za pierwsze 5 miesięcy wyniosła 10.966.

że czasie 10.966. Poprawa znaczna. Jeżeli poprawa ta utrzyma się do końca roku, to spodziewać się należy, że osiągniemy poziom przedkryzysowy.

Przytoczone Gł. Urzędu Stastycznego potwierdzają dane, zebrane przez Zarz. Główny. Widoczna jest poprawa ponieważ zwiększyła się ilość zatrudnionych.

Przyglądając się tym cyfrom, należy przypomnieć sobie, że co rok przybywa stale nowy narybek drukarski. Ilu uczniów co rok się wypisuje, dokładnie nikt nie wie; jest ich jednak za dużo.

Stusnie więc kol. Petit w art. „Nadmiar uczniów“ wskazał na konieczność ograniczenia przyjmowania nowych adeptów sztuki drukarskiej.

Ten stale rosnący nadmiar uczniów w dużej mierze pochłania poprawę koniunktury. Dane Gł. Urz. St. wskazują również na to, że przeciętny tydzień pracy wynosi obecnie 44,7 godzin. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że część drukarzy pracuje stale 40 godzin (gazeciarze, maszynkarze), łatwo wyciągnąć wniosek, że pozostali pracują 46 i dłużej.

Bezrobocie, pomimo poprawy koniunktury, jest jeszcze za duże, około 25%. Należy wprowadzić 40-godzinny tydzień, utrzymując odpowiednio zmniejszenia dla niektórych działów pracy. Reforma ta umożliwi zatrudnienie pokaźnej liczby bezrobotnych. Wówczas i oni osiągną korzyść z poprawy koniunktury.

WALCZMY Z WYZYSKIEM

Proletariusze wszystkich krajów, odczuwając coraz bardziej wzrastający wyzysk kapitalistyczny, mogą powiedzieć, że „świat się dziś dzieli na wyzyskiwanych i wyzyskiwaczy“. Uświadomieni zaś bojownicy klasowego ruchu robotniczego, jego kierownicy i pilni obserwatorzy mogą wykazać różnorodność form i perfidję wyzysku kapitalistycznego. Nie dziwnego, że wobec tego uświadomienie robotników rośnie, że stają się oni nie tylko krytykami stosunków panujących w ustroju kapitalistycznym, ale śmiertelnymi wrogami tego niesprawiedliwego ustroju, dążąc do przebudowy jego na podstawach wolności, sprawiedliwości oraz uspołecznienia środków produkcji. Zachłanni kapitaliści, fabrykanci oraz pachołkowie, których byt związany jest z wyzyskiem klasy robotniczej, a także prasa burżuazyjna nazywają uświadomionych robotników — wywrotowcami.

A jednak ci „wywrotowcy“ mają rację, wskazując, iż wzrost bogactwa fabrykantów i finansjery — czyli „rozwoj kapitalistycznej produkcji“ — odbywa się *kosztem coraz bardziej wzrastającego wyzysku mas pracujących*.

Przypatrzmy się bliżej, jak to wyzyskiwacze nie ominą żadnej sposobności, aby tylko przywłaszczyć sobie pracę robotnika, obniżyć jego zarobek.

Stwierdzonym jest powszechnie przez wszystkich ekonomistów faktem, że kryzys ekonomiczny jest wynikiem gospodarki kapitalistycznej i jej nieodłącznym towarzyszem. Powstaje on z nadmiaru i niecelowo wyprodukowanych towarów oraz z wzrastającego zubożenia warstw

pracujących. Postęp techniczny i umaszynowanie przemysłu potęgują periodiczność kryzysów, które stają się coraz częstsze; ekonomiści obliczyli, iż kryzysy powtarzały się dawniej co lat 11, następnie — co lat 7, a dziś twierdzą, że mimo wzrastania obecnie koniunktury trzeba już zastanowić się, jakie obmyśleć środki przetrwania nowego zbliżającego się kryzysu, bo dzisiejsza koniunktura, powstała z podniesienia się zbrojeń państw, nie będzie bowiem długotrwała.

Prasa burżuazyjna narzeka, iż „kryzys i bezrobocie są nieszczęściem państwa i narodu“, lecz milczy jak zakłeta o kapitalistycznych praktykach wyzysku, które powiększają właśnie nieszczęście narodów, potęgują kryzysy.

Z pojawieniem się pierwszych oznak zbliżającego się kryzysu „patriotyczni“ fabrykanci, chroniąc się przed obniżeniem swego nagromadzonego dochodu, jaki ponieść mogą przez obniżenie się produkcji — *obniżają robotnikom zarobki*. Obniżanie zaś płac osiągają oni przez *redukcję robotników*. A dalsza obniżka zarobków postępuje sama przez się, gdyż wydaleniu robotnicy, zagrożeni głodem, konkurują między sobą, godząc się na ofiarowane im przez przedsiębiorców warunki pracy i płacy. Nie trzeba chyba być uczonym ekonomistą, żeby nie zauważyć, że zmniejszenie zdolności spożywczej robotników — z braku zarobków — potęguje ograniczenie produkcji. Ale egoizm kapitalistyczny zaślepia przedsiębiorców: każdy z nich stara się nie tylko nie stracić nic z nagromadzonego, ale, jeszcze rozmyśla, jak na kryzysie zarobić.

Czy takie postępowanie fabrykantów i kapitalistów jest „państwowe“ i „narodowe“?

Prasa burżuazyjna nie wszczyna na ten temat dyskusji i krytyki polityki kapitalistycznej, ale za to deklamuje klasie pracującej o potrzebie ograniczenia się, poświęcenia dla „dobra państwa“, dla „dobra narodu“, no i wzywa do... „zjednoczenia narodowego“. Gdy zaś klasa robotnicza ma dość już wszelkiego ograniczania i poświęceń i pragnie podniesienia zarobków, to wtedy fabrykanci, kapitaliści i ich prasa taką akcję robotniczą nazywają... wywrotową, niepatriotyczną.

Okazuje się w rezultacie, że *zarobki robotnicze spadły do minimum, a ceny towarów ciągle idą w górę*. Oto skutki gospodarki kapitalistycznej. Fabrykantów nie nie obchodzi, że lud biednieje i niszczeje, bo dla nich — niższe płace robotnicze i konkurencja między pracownikami — to zysk. Jeżeli z wyniszczenia wzmaga się śmiertelność, to prasa burżuazyjna wzywa ludność... do rozmnażania się, aby nie zabrakło rąk do taniej pracy. Jednym słowem, fabrykanci nie na kryzysie nie stracili, gdyż cały jego ciężar zwalili na klasę pracującą.

Gdy zastanawiamy się nad sytuacją w drukarstwie, to stwierdzić musimy, że kryzys poczynił dotkliwie szczyrb w naszych robotniczych zarobkach, w naszych dotychczasowych zdobyczach cennikowych; a z drugiej strony — w tymże samym czasie — wielu właścicieli drukarni poczyniło poważne inwestycje — samych

maszyn do składania sprowadzono w tym roku do Polski kilkadziesiąt. Nazwisk tych pryncypałów podawać nie będziemy, ale zaznaczymy, że są to ci, co to najgłośniej krzyczą o swych zasadach „patriotycznych“, „narodowych“ i „chrześcijańskich“. Jeden z takich, znanych drukarzem osobników z pewnego miasteczka zachodniej Polski nabył w czasie kryzysu jeszcze drukarnie w Łodzi i Lublinie. W Warszawie zaś kilku — znanych z wyzysku właścicieli drukarni nie tylko się dobrze zainwestowało, ale kupili kilkupiętrowe dochodowe kamienice. Właściciele innej zaś — zbankrutowanej — firmy pokupowali sobie domy. A pracownicy tego zakładu? Pozostali... „kooperatystami“ i pracą swoją dźwigają splajtowane przedsiębiorstwa.

Chciałbym jeszcze w końcu mego artykułu podzielić się jednym spostrzeżeniem. Oto ostatni kryzys obniżył nasze zarobki najbardziej w tych okręgach drukarskich, gdzie *organizacyjność kolegów stała na niskim poziomie*, gdzie gnieździł się egoizm, gdzie różni macherzy *pielegnowali rachityczną organizacyjki*, gdzie krzewiło się dzikustwo. Kryzys i bezrobocie w znacznym stopniu przyczyniły się do *obniżenia moralności robotniczej*, czego objawami są: wzrost tchórzostwa, lizustwa i judaszostwa.

Ten przykry stan obojętności organizacyjnej i panującego wyzysku zwalczyć możemy tylko wspólnym wysiłkiem przez podniesienie *solidarności robotniczej i jedności organizacyjnej*.

W. K.

40 GODZINNY TYDZIEŃ PRACY

Jak wiemy, w r. 1934, na ówczesnej sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy, sprawa przyjęcia konwencji międzynarodowej, która miała przez powszechne wprowadzenie 40-to godzinnego tygodnia pracy rozwiązać zagadnienie bezrobocia, upadła na skutek nieprzychylnego stanowiska większości delegatów rządowych i wręcz wrogięgo stanowiska delegatów przedsiębiorców. Pogrzebanie tej konwencji wywołało wielkie niezadowolenie wśród delegatów robotniczych, jak również wśród mas pracujących całego świata.

Na następnej sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy, odbytej w r. 1935, przyjęta została konwencja, która uznała zasadę 40-to godzinnego tygodnia pracy z jednoczesnym utrzymaniem poziomu zarobków. Każdy kraj, ratyfikując tę konwencję, zobowiąże się tym samym do zastosowania jej postanowień w tych gałęziach przemysłu, dla których na następnych konferencjach przyjęte zostaną konwencje oddzielne.

Od tego czasu dyskutuje się co roku na Międzynarodowych Konferencjach Pracy sprawy przyjęcia takich właśnie oddzielnych konwencji dla poszczególnych gałęzi przemysłu.

Delegaci robotniczy zdawali sobie dobrze sprawę z tego, że przy systemie dwóch dyskusyj i wymagania przez regulamin konferencji dwóch trzecich głosów w głosowaniu końcowym upłyną lata zanim zostanie uchwalona taka liczba konwencji oddziel-

nych, aby ogół robotników i pracowników umysłowych mógł korzystać z dobrodziejstw 40-to godzinnego tygodnia pracy. Tym niemniej jednak, grupa robotnicza, z uwagi na upór przedstawicieli większości rządów i wrocie wobec sprawy 40-to godzinnego tygodnia pracy sfanowisko przedsiębiorców, widziała się zmuszona przysięgając tę nową procedurę.

Od tej pory grupie robotniczej rozchodziło się o to, aby na każdej sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy osiągnąć możliwie największe korzyści dla jak największej grupy robotników.

W następstwie rezolucji, przyjętej na Międzynarodowej Konferencji Pracy w roku 1935 Rada Administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy przystąpiła do badania sprawy wprowadzenia w drodze międzynarodowej konwencji 40-to godzinnego tygodnia pracy w przemyśle graficznym. Grupa robotnicza osiągnęła w Radzie Administracyjnej postawienie powyższej sprawy na porządku dziennym 23-iej sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy w roku 1937. Jednocześnie dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy otrzymał polecenie przedłożenia konferencji referatu, opracowanego w ten sposób, aby można było, jeżeli konferencja tak zdecyduje, zaniechać dwóch dyskusyj i załatwić sprawę w jednej dyskusji przez przyjęcie konwencji. Ażeby przygotowania do tej konferencji nie pozostawiały nic do życzenia, grupa robotnicza spowodowała Radę Administracyjną do zwołania konferencji technicznej przygotowawczej. Obszerne sprawozdanie z przebiegu obrad tej konferencji drukowaliśmy na naszych łamach w początkach r. b. Jak wynika z tego sprawozdania, przedstawiciele przedsiębiorców, z wyjątkiem przedstawicieli Francji i Stanów Zjednoczonych, byli zdecydowanie przeciwni skróceniu czasu pracy. Sprawa znalazła się ostatecznie na 23 sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy, która obradowała w Genewie w czasie od 3 do 23 czerwca r. b.

Już w dniu 5 czerwca plenum konferencji wypowiedziało się za przyjęciem systemu jednej dyskusji. Wbrew oporowi przedsiębiorców, odnośna decyzja powzięta została 56 głosami przeciw 32.

Komisja przystąpiła niezwłocznie do pracy i przedłożyła konferencji dn. 21 czerwca sprawozdanie, uchwalone na komisji większością 21 głosów przeciw 13, przy 3-ch wstrzymujących się.

Sprawozdawca komisji, M. Bernard, przedstawiciel rządu francuskiego, wygłosił płomienne przemówienie, wypowiadające się w imieniu komisji za przyjęciem projektu konwencji w sprawie 40-godzinnego tygodnia pracy w przemyśle graficznym.

W dyskusji wzięło udział około 14 delegatów.

Przedstawiciel przedsiębiorców amerykańskich, M. Winchester, bronił przy pomocy silnych argumentów sprawy skrócenia czasu pracy w przemyśle graficznym. Przed pięćdziesięciu laty rozpoczął on swą karierę w przemyśle graficznym, jako zwykły uczeń, a dziś stoi na czele wielkiego przedsiębiorstwa graficznego, które zatrudnia z górą 1000 robotników i robotnic. Podnosił z naciskiem, że w Stanach Zjed-

noczonych z górą 90% produkcji przemysłu graficznego wykonywują zakłady, w których tygodniowy czas pracy nie przekracza 40 godzin. Przyznał szczerze, że całe te biadolenie przedsiębiorców, ilekroć robotnicy występują z żądaniem skrócenia czasu pracy, nie ma żadnego uzasadnienia. Przepowiednie przedsiębiorców na temat ruiny przemysłu w razie skrócenia czasu pracy, nigdy się nie sprawdziły, gdyż umieli się oni zawsze dobrze urządzać po wprowadzeniu nowych warunków pracy.

Pięciu następnych delegatów przedsiębiorców, zabierających głos (pochodzących z Belgii, Anglii, Czechosłowacji, Południowej Afryki i Szwajcarii), uderzyli w zupełnie inny dzwon. Jedni uważali, że wszystko zmierza ku lepszemu w przemyśle graficznym, że umowy zbiorowe, zawierane przez Związek Pryncypałów ze Związkami Robotniczymi, dają całkowitą satysfakcję obu stronom. Inni wywoływali widmo braku wykwalifikowanych rąk do pracy. Przedstawiciel pryncypałów belgijskich zarzucał robotnikom graficznym swego kraju, że nie przystąpili do utworzenia sekcji uczniów, celem zachowania zatrudnienia dla bezrobotnych. Ale szczytem wrogiej postawy wobec sprawy skrócenia czasu pracy w przemyśle graficznym było wystąpienie przedstawiciela pryncypałów szwajcarskich. Przemawiał on tonem bardzo aroganckim i w sposób chwilami drażniący robotników. ków.

Grupa robotnicza nie pominęła milczeniem wystąpień przedstawicieli pryncypałów. Jednak przemówienia delegatów robotniczych, wygłoszone z dużą siłą przekonania, nie wywarły żadnego wpływu na pryncypałów. Wprawdzie zapewniali oni, że przybyli na konferencję bez żadnych uprzedzeń, ale dla nikogo niewtajemniczonego nie było sekretem, że na konferencji kontynuowali starannie taktykę, przyjętą przez siebie na konferencji przygotowawczej w grudniu r. ub.

Projekt konwencji został przez konferencję przyjęty artykuł po artykule 66 głosami przeciw 41, poczym został odesłany do komisji redakcyjnej.

We wtorek, ok. 22 czerwca, odbyło się głosowanie ostateczne, imienne. Za projektem konwencji padło 72 głosy, przeciw projektowi — 43 głosy, wstrzymało się od głosowania 41 delegatów. Z pośród 36 delegatów pryncypałów, posiadających prawo głosowania, 31 głosowało przeciw. Na skutek nieosiągnięcia w głosowaniu statutowej większości dwóch trzecich głosów, projekt konwencji o skróceniu czasu pracy w przemyśle graficznym do 40-tu godzin na tydzień upadł.

Wysiłki, rozwijane od dwóch lat, zmierzające w kierunku spowodowania przyjęcia przez Międzynarodową Konferencję Pracy powyższej konwencji, spełzły na niczem. Powstaje tedy pytanie: jak się obecnie przedstawia sprawa skrócenia czasu pracy w przemyśle graficznym? Odpowiedź prosta: Na razie sprawa skrócenia czasu pracy w przemyśle graficznym zesła z porządku dziennego Międzynarodowej Konferencji Pracy.

Natomiast konferencja przyjęła 66 głosami przeciw 39 zgłoszoną przez grupę robo-

tniczą rezolucję, zmierzającą do spowodowania Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy do wpisania na porządek dzienny najbliższej sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy w r. 1938 sprawy powszechnego skrócenia czasu pracy do 40 godzin na tydzień. Rada Administracyjna może powziąć taką decyzję prostą większością głosów. Powzięcie takiej decyzji przez Radę można uważać za pewne, gdy się zważy, że w łonie Rady znajduje się już pewna liczba członków, przychylnie usposobionych dla tej sprawy. Najbliższa sesja Rady Administracyjnej odbędzie się w początkach października. Jeżeli powzięcie uchwały o wpisaniu sprawy skrócenia czasu pracy na porządek dzienny przyszłorocznej sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy, cała sprawa wraca na tapet i obejmuje, oczywiście, i pracowników przemysłu graficznego.

Tu możnaby powtórzyć to, o czym przywódcy ruchu robotniczego mówią i piszą od roku 1919: decyzje genewskie są zwierciadłem sytuacji klasy pracującej w poszczególnych krajach. Im słabszy jest nacisk, wywierany przez świat pracy na rządy, tym bardziej reakcyjne stanowisko zajmują one w sprawach robotniczych w Genewie. A zatem, jeżeli świat pracy zdoła będzie silne wpływy na rządy, te ostatnie będą przychylnie odnosiły się do spraw robotniczych na Międzynarodowych Konferencjach Pracy w Genewie. Przykład — Francja.

Z niepomysłnego obrotu w Genewie sprawy 40 godzinnego tygodnia pracy w przemyśle graficznym (a również w szeregu innych gałęzi przemysłu) wypływa ten wniosek, że klasa robotnicza musi wyteńczyć swe wyniki w walce o wpływy polityczne w swoich krajach, w walce o 40-to godzinny tydzień pracy w granicach swego państwa, bez oglądania się na sąsiadów i na Genewę, tak, jak to uczyniła klasa robotnicza Francji.

Aby ta walka była skuteczną, aby doprowadziła do osiągnięcia wytkniętych celów, klasa robotnicza musi stworzyć potężne, jednolite organizacje zawodowe, obejmujące wszystkich ludzi pracy, karne i zdyscyplinowane. Gdy to nastąpi, panowie delegaci rządów i przedsiębiorców inaczej traktować będą postulaty robotnicze — i u siebie w kraju i w Genewie.

W. S.

KŁĘSKA BEZROBOCIA

Od lat siedmiu szaleje na świecie bezrobocie. Zarazone zostały nim wszystkie państwa, nie wyłączając przebogatej Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Kapitał, który stworzył w swoim rozwoju, olbrzymią klasę najemników, wyrzuca ich masowo z warsztatów pracy i fabryk, żonglując klasą najemniczą, jak piłkami utracił klasę pracującą w bezdno nędzy społecznej, odbierając jej ostatni kęs chleba.

Kapitał swoją rabunkową gospodarką wytworzył „stan piąty“ w społeczeństwie, t. j. człowieka bezrobotnego, zdanego jedynie na łaskę społeczeństwa, na żebranie.

Kapitał rządzi zapomocą rabunkowej

gospodarki, by napychać swą kieszeń zyskiem ze społeczeństwa zdartym. Potworne bezrobocie jest więc *tworem kapitalistycznym* i nieodłącznym czynnikiem funkcjonowania kapitalizmu.

W cyfrach bezrobocie przedstawia się następująco: kiedy w latach 1927 — 1929 w czasie dobrej koniunktury było około 100 tysięcy, to w momentach krytycznych przekracza 600 tysięcy i jest to *tylko część bezrobocia*. Jeśli następnie weźmiemy pod uwagę olbrzymi odsetek młodych ludzi, zgłaszających się do pracy, którzy jeszcze nigdy nie pracowali, to w miastach tylko liczba bezrobotnych przekroczy *cały milion*. Do tego miliona dodać należy 8 milionów ludzi zdolnych, ale „*zbędnych do pracy*“ na wsi. Ci więc, razem z bezrobotnymi w miastach tworzą „*stan piąty*“ w społeczeństwie, który siłą rzeczy tworzy „*odrębną klasę robotniczą bezrobotną*“ — zazdroszczącą tym, którzy jeszcze pracują, i która *zamiast walczyć z kapitałem o zmianę warunków gospodarczych, walczy z tymi, którzy pracują*, wydzierając z ich kieszeni część zarobku w różnych formach, czy to składek czy opodatkowań — „*nie naruszając ani na jotę kieszeni kapitalistów*“. Nastąpił rozdział proletariatu na dwie klasy „*robotnych*“ i „*bezrobotnych robotników*“!

Jeden z wybitnych publicystów w Polsce w swoim zbiorze „*Podróży po Polsce*“ pisze, iż przeprowadził w Łodzi z pewnym robotnikiem rozmowę na temat bezrobocia i usłyszał, że:

„Proletariat to dziś nie jedna, ale dwie klasy. To klasa bezrobotnych i klasa robotników. A więc jedna, która ma pracę i stara się ją ochronić i lepiej opłacić i druga, mnożąca się klasa, która pracy nie ma i pracy tej szuka. Dawniej jeszcze te dwie klasy były silnie złączone: bezrobotni składali się z ludzi, którzy niegdyś byli robotnikami. Ale po siedmiu latach przyszli ludzie, którzy nigdy jeszcze nie pracowali. „*Nie długo, a przyjdzie zastęp dziedzicznych z ojca na syna bezrobotnych*“. Bezrobotni stają przed fabrykami, które strajkują, aby uzyskać lepsze warunki pracy i płacy, podczas gdy oni nie mają żadnych. Na Bałutach pracujemy po 18 godzin na dobę. Czy pan sądzi, że może być mowa o wspólności interesów między takim nędzarzem, a tym, co chce pracować tylko 6 godzin na dobę.

A zatem już nie dwie klasy: posiadaczy i wydziedziczonych — ale dwie klasy robotnicze: „*pracująca*“ i „*bezrobotna*“. Kapitaliście obie te klasy *są koniecznie potrzebne*, albowiem zapomocą „*drugiej*“ obniża zarobki „*pierwszej*“, łamie strajki i czysty zysk chowa do kieszeni.

W Ameryce kapitał stworzył specjalną policję fabryczną, zaopatrzoną w „*pałki*“, rewolwery i bomby, celem ochrony fabryk, albowiem konstytucyjne sposoby załatwiania zatargów więcej kosztują, niżli utrzymywanie fabrycznej policji.

Oto co stworzył kapitał byle napełnić swoje kieszenie: „*stworzył klasę pariasów bezrobotnych, których wygrywa przeciw pracującym, mieszając szyki nawet dobrze zorganizowanym robotnikom*“, wytwarzając olbrzymi antagonizm między

nimi, wychodząc ze słusznego założenia że „*gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta*“.

Tym trzecim, to kapitał w różnych postaciach, w różnych formach, z różnymi hasłami od bogoojczyźnianych do 100%-wo nacjonalistycznych.

Kapitał występuje także przeciw wszelkim ubezpieczeniom dla klasy robotniczej, a szczególnie przeciw ubezpieczeniom na wypadek braku pracy, ponieważ ubezpieczenia oddalają proces zupełnego zduszenia i złamania związków zawodowych. Gdyby bowiem nie było żadnych ubezpieczeń dla klasy pracującej — kapitał stałby się panem położenia, „*czyli położyłby na obie łopatki zagłodzonego na poły robotnika*“!

To potworne bezrobocie jest najlepszym dowodem rabunkowej gospodarki, jemu też należy wypowiedzieć walkę na śmierć i życie i walkę tę prowadzić na każdym odcinku życia robotniczego i na wszystkich frontach.

Szczególniej my, drukarze, których bezrobocie od lat szeregu niezmiernie boleśnie dotyka, winniśmy wszelkimi sposobami, stojącymi do naszej dyspozycji, walczyć z kapitałem, z jego różnymi formami wyzysku. Przede wszystkim winniśmy skupić się w jednej organizacji, gdyż jedność organizacyjna wzmocni nas, ułatwi nam kontrolę nad gospodarką kapitału w drukarniach. Następnie winniśmy przeciwstawić się pracy pogodzinnej, wyścigowej pracy, przeciwstawiając się zadługiej i nadmiernej pracy; w ten sposób zwiększymy liczbę pracujących. Będzie to pierwszy etap walki.

Kapitał bowiem jest bezwzględny i bez skrupułów przeprowadza swoje plany i zamierzenia, nie licząc się zupełnie nawet i z literą prawa — byle osiągnąć to, co zamierzył. Więc klasa robotnicza, winna prowadzić walkę bezwzględną i bez sentymentów o zmianę ustroju kapitalistycznego na ustrój klasy robotniczej, w którym to wyzysk musi zniknąć.

Har.

DROŻYZNA KSIĄŻKI

W latach powojennych przy pertraktacjach cennikowych, największym atutem przeciw podwyższeniu płac, wysuwanych przez właścicieli drukarni i wydawców, podsuwanym wówczas społeczeństwu, była — drożyzna książki.

Że książka była drogą, winne miały być wysokie płace robotników drukarskich. Tak twierdzili też ludzie mający styczność z propagowaniem kultury, oświaty; podsuwano ten argument nawet działaczom robotniczym, dla których wówczas ta sprawa jak i dziś musiała być jasną i zrozumiałą. Nie szukano rzeczywistych przyczyn — z których niektóre wyliczamy, a) w drożyznie papieru, farb i innych materiałów drukarskich, na których fabrykanci, dostawcy, pośrednicy i właściciele drukarni robili dobre interesa; b) w wysoko procentowych zyskach księgarzy, nakładców i wydawców; c) w złej organizacji wydawania książek szkolnych; d) w małych nakładach. Przyczynę drożyzny książki upatrzone w płacach personelu drukarskiego, rzekomo za wysokich.

Płace były rzeczywiście „*wysokie*“, bo w r. 1920 z minimum podstawowego drukarza w Krakowie 305 koron wzrosły w tańcu markowej waluty na 103.000.000 (miliony) marek tygodniowej płacy w r. 1924!

Z naszej strony podnoszono, iż przyczyna drożyzna książki leży gdzieś indziej, albowiem cena robocizny z konieczności dostosowana do wzrostu kosztów utrzymania i drożyzny była, jest i będzie, szczególnie w naszym zawodzie, małym procentem w ogólnych kosztach druku książki czy wydawnictwa. Drukarz otrzymuje spośród innych kosztów składających się na wydanie książki czy danego druku minimalną część za mozolną, fizyczną i umysłową pracę. Argumenty wysuwane wówczas przez właścicieli i księgarzy były nie szczere i nierzetelne, a korzystne dla odwrócenia uwagi od siebie. Nasze argumenty słabo docierały do ogółu, nie rozporządzaliśmy potrzebnymi środkami.

Po pewnym ustabilizowaniu się stosunków gospodarczych i waluty, po latach, dzisiaj zapytać należy, dlaczego mimo spadku płac drukarskich za robociznę o 30% i więcej, uregulowanych cen papieru i innych materiałów drukarskich, książka naukowa, beletrystyczna, szkolna, czasopisma, dzienniki w całej Polsce są drogie? Mimo umaszynowania i do ostatecznych granic posuniętej racjonalizacji pracy i wszelakich w stosunku do pracownika wprowadzonych oszczędności.

Książka naukowa, w wydaniu luksusowym, przeciętnie ok. 20 arkuszy druku, na dobrym papierze bezdrzewnym, nakładu 4 — 5000, w kompletnym wykonaniu dostaje się na półki księgarskie w cenie kosztów najwyżej 2 — 2.30 zł. za egzemplarz! W księgarni kosztuje aż 15 zł., zbroszurwana 12 zł.! Analogicznie rzecz przedstawia się z wydawnictwem powieści i przedruków dzieł popularnych znanych autorów. Powieść o 32 ark. druku, 3000 nakładu, składana na linotypie, układzie tanim, kosztuje w księgarni — 9 zł. Koszt jej wykonania nie przekracza 1.50 zł.

Książka szkolna, przeciętna, o której należytej organizacji w wydawnictwie zbiorowym i kwestii autorskiej tyle mówiono i pisano, dziś po częściowej reorganizacji jest nadal droga! W księgarni kosztuje 3, 4, 5 zł. i więcej. Wydawnictwo książek szkolnych zamiast uprzystępnić nabywcie książki szkolnej po najtańszej cenie, robi widocznie kolosalne interesa, prowadzi kosztowną administrację scentralizowaną zresztą i mimo to drogą. Cena książek szkolnych sprawia wielką troskę rodzicom przy dzisiejszych pensjach i płacach i ciągłych jeszcze zmianach podręczników szkolnych i nowych uzupełnianych. Do ceny podręcznika doliczono do niedawna jeszcze znaczek na budowę szkół, mimo iż młodzież i rodzice opodatkowani są „*dobrowolnie*“ na ten cel już w szkole. Obecnie znaczek ten znajduje się już w cenie książki. Odnosi się wrażenie, że książki te wykonywane w drukarniach w poszczególnych województwach i na miejscu administrowane, przy rzetelnej kalkulacji kosztów druku i zysku, administracji i po-

średnictwa w sprzedaży, byłyby tańsze. Na potaniecie książki szkolnej wpłynąć może także należyta dalsza reorganizacja w kierunku ujednoczenia podręczników dla danego typu szkoły i klasy, a przez to i powiększenia nakładów.

Do kosztu i ceny książki dochodzi honorarium autorskie za pracę, nieraz sztyfową, stanowi to jednak niewielki procent w ogólnych kosztach. Pozostałaby więc kwestia t. zw. „ryzyka“ księgarza. Dzisiaj sytuacja tak się przedstawia, iż mimo upadku czytelnictwa wogóle, wydawnictwa naukowe i beletrystyczne, wydawane przez większe firmy — idą, nabywane nie tyle przez prywatnych klientów i wielbicieli bibliotek prywatnych, ile przez zakładane i uzupełniane biblioteki powszechne i publiczne. Niema wieloprocentowego ryzyka, usprawiedliwiającego taką różnicę w cenie książki.

Również i niektóre poczytniejsze i bogatsze dzienniki i czasopisma nie drgnęły lub też minimalnie od szeregu lat w cenie się obniżyły, mimo wielkiego spadku płac drukarskich. Dzienniki tańsze są wykonywane dziwnymi metodami lub fuzjowane, albo dla większego zysku, albo z konieczności z braku miejscowych czytelników, prześladowań prasy i innych przyczyn składających się na zniechęcenie i obniżenie czytelnictwa — mało to jednak ma wspólnego z ceną robocizny.

Książka i wydawnictwa, przy zastosowanej dziś technice powinny być tanie. Wierzyć się nie chce, i trudno roztrząsać tę kwestię. Dawniej składano książkę ręcznie rok i dłużej, dziennik składało 8 — 10 składaczy codzień — i były tanie, miały nabywców, czytelników mimo mniejszej liczby mieszkańców w miastach — przy względnie dobrych zarobkach pracowników drukarskich.

A więc argument, iż na droższą książkę czy wydawnictwa wpływa zarobek pracownika drukarskiego — odpaść musi. Właściciele i wydawcy po pewnym zastoju, kryzysie i bezsprzecznych trudnościach, wzięli głęboki oddech i racjonalizując bez końca pracę, nie dają pracownikowi tyle, ileby się człowiekowi, mającemu prentensję do kulturalniejszego życia i utrzymania rodziny należało. A książka jest droga!

Najwyższy czas i ogólne dobro nakazuje, by pp. księgarze, wydawcy i właściciele drukarni przekalkulowali swe ceny i zyski, udostępniłi szerokim masom i drukarzom korzystanie z dobrodziejstw kultury i wydawnictwa, które sami produkują. W mocy właścicieli drukarni leży inicjatywa uporania się z ewent. konkurencją śmietników drukarskich i nowoczesnych chałupniczych „wytwórców“ książki i ich rajfurów.

Przy dobrej woli zmieści się w rzetelnych kalkulacjach i konieczne podwyższenie podstawowych minimalnych, wielokrotnie obniżanych płac drukarskich w całej Polsce.

PRAWA UBEZPIECZONEGO

Niezajomość ustaw ubezpieczeniowych jest często powodem nieporozumień, zbyt „gorliwi“ lekarze lub funkcjonariusze Ubezpieczalni źle interpretują przepisy — więc każdy ubezpieczony powinien wiedzieć, jakie prawa mu przysługują.

Ubezpieczeni mają prawo w razie zachorowania do pomocy leczniczej przez 26 tygodni w każdym poszczególnym wypadku choroby. Np. chorzy na gruźlicę mogą korzystać z dłuższego jak 26 tygodni leczenia, t. j. aż do wyleczenia lub przekonania się, że wyleczenie jest niemożliwe. Prócz opieki lekarskiej otrzymują lekarstwa i środki pomocnicze, w zakresie określonym przez statut i spis leków.

Zabiegi kosmetyczne nie podpadają pod leczenie.

Prawo do pomocy lekarskiej powstaje z chwilą rozpoczęcia pracy i rozciąga się na wszystkie rodzaje chorób, nie wyłączając chorób chronicznych.

Pomocy lekarskiej udzielają t. zw. lekarze domowi oraz lekarze specjaliści. Na 1.000 — 1.200 ubezpieczonych przypada jeden lekarz domowy.

Za pomocnicze środki lecznicze pobiera Ubezpieczalnia dopłaty zależnie od kosztów leku i zarobku ubezpieczonego. Za pomoc leczniczą pobiera się następujące dopłaty: porada lekarska 20 gr., zabieg leczniczy 10 gr., lekarstwo 10 gr., za specyfik farmaceutyczny 30 gr.

Ubezpieczony może otrzymać protezy ortopedyczne, oczne, strzykawki, termometry, pasy przepuklinowe itp. W razie zniszczenia Ubezp. wydaje ponownie okulary 1 raz na 2 lata, wkłady ort. do bućków 1 raz na rok. Jeżeli wydatek Ubezp. wynosi 5 — 15 zł. dopłata ubezpieczonego wynosi 10 proc. Przy droższych świadczeniach nie przewyższających 75 zł. — 25%. Przewyższające 75 zł. — 50%. Suma wydatku Ubezpieczalni na środki pomocnicze nie może przekraczać 200 zł.

Wolne od opłat są następujące zabiegi dentystyczne: ekstrakcja zęba nie dającego się wyleczyć, znieczulenie zęba; plombę zakłada się bezpłatnie o ile ząb na jednym posiedzeniu uda się wyleczyć, bezpłatnie leczy się ropień dokoła zęba.

Plombowanie zęba z leczeniem podlega opłacie. Za plombę cementową pobiera się 2 zł., emalgamową 3 zł., porcelanową 4 zł.

Ubezpieczalnia wydaje ubezpieczonego protezy uzębienia, jeżeli zaszedł nieszczęśliwy wypadek, dla usunięcia zniekształcenia, jeżeli chory cierpi na niedomagania przewodu pokarmowego, lub brak protezy spowodowałby niezdolność do pracy — dotyczy to przede wszystkim aktorów, nauczycieli, propagandzistów.

Nie pobiera się żadnych opłat za leczenie:

a) od chorych i niezdolnych do pracy poczynając od 5 tygodnia choroby,

b) gdy choroba spowodowana została przez wypadek w zatrudnieniu,

c) jeżeli osoba ma prawo do świadczeń mimo ustania obowiązku ubezpieczenia (dotyczy to np. bezrobotnego, który zachorował, gdy jeszcze pozostawał w pracy, lub przepracował 10 tyg. bez przerwy, lub w roku 30 tygodni),

d) od osób dotkniętych chorobą zawodową np. wskutek zatrucia ołowiem. (Choroba zawodowa powoduje takie same świadczenia jak wypadek przy pracy),

e) jeżeli składkę opłaca w całości pracodawca (z powodu niskiego zarobku robotnika — niżej 2 zł. dziennie).

Poza tym nie pobiera się opłat za zabiegi chirurgiczne, nagłe wypadki, za zabiegi przy chorobach zakaźnych i ostrych, oraz za leczenie dzieci od lat 3.

Leczenie szpitalne. — Każda Ubezpieczalnia dysponuje w kilku zakładach leczniczych i sanatoriach pewną ilością miejsc (dni w roku) dla swoich członków.

Za zgodą chorego lub nawet wbrew jego zgody, o ile choroba jest zakaźna i dla otoczenia groźna, może Ubezpieczalnia umieścić chorego w szpitalu. Prawo to przysługuje przez 26 tygodni tylko tym ubezpieczonym, którzy pracowali 4 tygodnie bez przerwy, t. j. mającym prawo do zasiłków pieniężnych.

Pomoc położnicza bez jakichkolwiek dopłat przysługuje tym ubezpieczonym, które przez 4 miesiące były w zajęciu. Mają one także prawo do 8 tyg. zasiłku (2 tyg. przed porodem, 6 tyg. po porodzie). Okres ten może być przedłużony, o ile dana osoba jest jeszcze niezdolną do pracy np. wskutek skrzepu w nodze, aż do 26 tyg.

Zasiłek położniczy wynosi 75% miesięcznego wynagrodzenia.

Zasiłki pieniężne. — Zasiłek otrzymuje ubezpieczony, jeżeli pracował bez przerwy 4 tygodnie i był przez ten okres ubezpieczony. Pracownik, który zachoruje bezpośrednio po objęciu pracy, ma prawo tylko do pomocy leczniczej, a do zasiłku po upływie 4 tygodnia, o ile pracodawca opłaca za niego składki ubezpieczeniowe. (Nie dotyczy to chorób ostrych lub zakaźnych). Pracownicy, którzy w okresie ostatnich 12 miesięcy pracowali przez 26 tygodni, mają prawo do zasiłku od dnia objęcia nowego zatrudnienia.

Zasiłek wypłacany jest od 4 dnia niezdolności do pracy; jeżeli niezdolność ta wystąpi później niż w 3 dniu choroby, otrzymuje się zasiłek od 1 dnia niezdolności do pracy.

Okres zasiłkowy wynosi 26 tyg. Chory otrzymuje 60% przeciętnego tygodniowego zarobku, który obliczony zostaje według zarobku z ostatnich 13 tygodni.

Na dzieci, o ile ich jest więcej niż dwoje, otrzymuje się dodatek po 5% na każde dziecko poczynając od trzeciego, lecz zasiłek wraz z dodatkiem nie może przekraczać 75% przeciętnego zarobku.

Na wypadek leczenia szpitalnego wypłaca Ubezp. 60% zasiłku chorobowego oraz pełny dodatek na dzieci. Chorzy leczeni w szpitalu, a nie mający nikogo na utrzymaniu, otrzymują 1/3 zasiłku pieniężnego.

W razie śmierci ubezpieczonego wypłaca Ubezp. zasiłek w wysokości 3 tyg. zarobku, a za członków rodziny 1 1/2 tyg. zarobku.

Utrata prawa do leczenia następuje z dniem ustania obowiązku ubezpieczenia. O ile ubezp. przepracował co najmniej 10 tyg. bez przerwy lub w roku 30 tyg. ma prawo do leczenia przez 13 tygodni, bez

dopłat za leczenie, o ile zgłosi się przed upływem 3 tygodni po utracie pracy; nie ma jednak prawa do świadczeń pieniężnych. Prawo to przysługuje ubezpieczonym w wypadku choroby o dłuższym okresie wylegania (choroby zakaźnej), wygaśnięcie tego prawa następuje wówczas po 4 tygodniach.

Ubezpieczone, które przed utratą pracy przez 4 miesiące pozostawały w zajęciu mają prawo do pomocy leczniczej w razie połogu, o ile poród nastąpi w ciągu 4 tygodni od dnia ustania ubezpieczenia.

Wyjątki te nie dotyczą członków rodzin, którzy od razu tracą prawo do świadczeń z chwilą utraty pracy przez żywiciela. O ile jednak członek rodziny rozpoczął leczenie w chwili, kiedy żywiciel był ubezpieczony, a następnie pracę utracił i został wymeldowany, członek rodziny leczący się nadal aż do ukończenia okresu 13-tu tygodniowego.

Rodzina otrzymuje pomoc leczniczą w tym samym zakresie co ubezpieczony lecz tylko przez 13 tygodni w roku kalendarzowym ew. przez 26 tyg., jeżeli jest to choroba ostra. Poza tym rodzina korzysta także z pomocy położniczej, szpitalnej, np. jeżeli konieczny jest zabieg operacyjny.

Ze świadczeń dla rodzin mogą korzystać żona lub mąż, wnuki o ile są na utrzymaniu ubezpiecz., dzieci do lat 16, a o ile się kształcą do 24 roku życia. Prócz tego mogą korzystać ze świadczeń 2 osoby, jeżeli są na całkowitym utrzymaniu ubezpieczonego, wspólnie z nim mieszkają i zgłoszone zostały na 13 tygodni przed zachorowaniem — rodzice, bracia, siostry, lub 1 osoba obca: teść, teściowa, inni krewni, albo konkubina.

W stosunku do żony i dzieci warunków wspólnego zamieszkania jest bez znaczenia. Osoba nie należąca ściśle do rodziny np. nieślubna żona, jeżeli została 13 tygodni przed zachorowaniem zgłoszona i przyjęta i jeżeli pół roku z ubezpieczonym mieszka we wspólnym gospodarstwie domowym, ma prawo do świadczeń.

O ile ubezpieczony czuje się pokrzywdzony, może odwołać się do Komisji Rozjemczej Ubezpiecz. Społecznej.

GRUŻLICA A HIGIENA

Chorobą naszego zawodu jest najczęściej gruźlica, jako pierwsza oraz zatrucie ołowiem. Gruźlica jest wogóle stałą chorobą klasy robotniczej. My, drukarze, pracujemy przeważnie w warunkach tak wiele niehigienicznych, że prawie wszyscy narażeni jesteśmy na zarażenie się gruźlicą i większość z nas umiera na „suchoty“.

Mało zważamy na higienę sami i mało naciskamy pracodawców o to, aby utrzymywali swoje zakłady drukarskie w należytej czystości. Musimy jednak zrozumieć, że „gruźlica“ jest największym wrogiem ludzkości i aczkolwiek dzisiaj skutecznie jest zwalczana przez światłe powagi lekarskie i przez wiedzę lekarską, to mimo tego szerzy gruźlica niebywałe spustoszenie i zabiera w samej Polsce kilkanaście tysięcy osób rocznie.

Starajmy się więc, jako inteligentni robotnicy drukarscy, stanąć do walki z tą

„stugłową hydrą“ bodaj w naszym domu. Higiena jest pierwszym warunkiem walki z gruźlicą. Zaprowadźmy więc higienę w drukarniach i w domach naszych. Każdy czujący się zdrowo kolega, lub chory na gruźlicę winien przestrzegać bezwzględnej czystości. Utrzymywanie czystości skóry jest jednym z głównych warunków zachowania zdrowia. Skóra nasza stanowi samoistny narząd, jak nasze płuca lub nerki, spełnia przeto dla siebie przeznaczone czynności, chroni nas przed zbyt ciepłym lub zimnym i wydala z naszego ustroju w postaci potu różne jady szkodliwe dla naszego organizmu.

Kilka wskazań, które przyczynią się bezwarunkowo do zwalczania gruźlicy, niech zachęcą kolegów do stosowania ich w codziennym życiu.

Mycie ciała. Ciało należy myć raz na dzień i najlepiej wieczorem. Wystarczy miednica, nie musi być łazienka. Polega ona na szybkim przesuwaniu zmoczonego w wodzie ręcznika po powierzchni wszystkich części ciała od ramion do nóg i wytarcie następnie skóry suchym ręcznikiem, a w zakończeniu umycie nóg w miednicy. W lecie należy używać świeżej wody pokojowej, a w zimie ogrzanej do 14°. W ten sposób utrzymujemy skórę w czystości i przyspieszamy w niej krążenie krwi — hartujemy skórę przeciw zimnu.

Kąpiel. Kąpać się należy chociaż raz na tydzień, ale krótko, zbyt długotrwała kąpiel szkodzi organizmowi, zwłaszcza choremu już na gruźlicę. Woda powinna mieć 36 — 37° C.

Zmywanie twarzy skutecznie należy kilka razy dziennie: rano, po pracy i wieczorem przed wieczerzą. Usuwa się w ten sposób z twarzy kurz i brud i wzmacnia się układ nerwowy. Dzięki tym zmywaniom ustępują często bóle głowy. Włosy powinniśmy strzyć zawsze możliwie krótko, a kobiety winne myć głowy w dniu ciepłym i suche i wycierać włosy aż do zupełnego osuszenia.

Mycie rąk, obcinanie paznokci, czyszczenie jamy ustnej i zębów musi być codziennie skutecznie. Zęby dziurawe należy bezwarunkowo leczyć i plombować. Do mycia zębów wystarczy zupełnie zwykła letnia woda, a 2 razy w tygodniu można używać wapna sproszkowanego bez dodatku pachnideł. Stosowanie tego proszku zapobiega psuciu się zębów i powstrzymuje próchnicę zębów.

Gardło płukać należy w lecie wodą zimną, w zimie wodą ciepłą możliwie głęboko.

Mieszkanie należy utrzymywać w idealnej czystości i winno być skromnie umeblowane. Nie należy czynić z mieszkania składowiska rupieciami, na których by osiadał pył; na stołach nie należy gromadzić książek, gazet i innych rzeczy — aby można było łatwo zetrzeć kurz. Mieszkanie całe należy zmiatać wilgotną ścierką i bezwarunkowo nie trzepać żadnej rzeczy w mieszkaniu. Po uprzątnięciu mieszkania należy rozpylać w nim lekko odkażający płyn (najlepiej wodą karbolową 1%-ową), może być i inny środek, ale nie drażniący.

Należy utrzymywać również higienę

ubrania — i chorzy na gruźlicę winni ubierać się ciepłej niżli ludzie zdrowi. Nie należy nigdy czyścić ubrania w mieszkaniu. Obuwie powinniśmy wycierać starannie przed wejściem do mieszkania, ponieważ przynosimy z ulicy całe miliardy bakterii różnych chorób, a szczególnie bakterii gruźliczych.

Higiena moralna winna być utrzymywana w 100%-tach, jak człowiekowi kulturalnemu przystoi. A zatem: bezwarunkowo unikać nadmiernego używania alkoholu, przesiadywania w lokalach rozrywkowych zadymionych, brudnych czy przesyconych wyziewami alkoholowymi. Wyrzec się należy takich przyjemności, bez których żyć można, a które szkodzą zdrowiu.

W pożyciu seksualnym należy zachować pewien umiar, albowiem nadużywanie uciech i wzruszeń miłosnych niszczy cały układ nerwowy w organizmie człowieka zdrowego, nie tylko człowieka chorego na gruźlicę.

Współżycie w gronie rodziny winno być nacechowane spokojem i nigdy nie wolno całować się wzajemnie w usta, a szczególnie dzieci, bo można je zarazić nawet małą kropelką pozostawionej wilgoci na wargach.

MIĘDZYNARODÓWKA W WARSZAWIE

W dniu 28 czerwca odbyło się w Warszawie posiedzenie Międzynarodowej Federacji Zawodowców, a w dniach 30 czerwca do 3 lipca posiedzenie Rady Generalnej Międzynarodówki Zawodowej.

Po raz pierwszy w Polsce gościliśmy przedstawicieli proletariatu niemal całego świata, zorganizowanych w związkach zawodowych. Zjechało się do Warszawy około 80 delegatów central zawodowych z tow. Walterem Citrinem, przewodniczącym na czele; obecni byli tow. Jouhaux, przewodniczący Centrali Zw. Zaw. francuskich, tow. Tayerlé, Jacobson — trzej wiceprzewodniczący, sekretarz generalny tow. Schevenels, zastępca tow. Stolz. Na porządku dziennym poza formalnymi sprawami, jak sprawozdanie z działalności za lata 1936-1937, zatwierdzenie budżetu, wybory jednego z członków Kom. Rew. umieszczono: położenie w Hiszpanii, 40-godzinny tydzień, akcja przeciw wojnie, przystąpienie do Międzynarodówki Amerykańskiej Federacji Pracy ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Posiedzenia odbywały się w pięknej, ozdobionej czerwonymi sztandarami oraz kwiatami, sali w domu Zw. Zaw. Kolejarzy przy ul. Czerwonego Krzyża 20. Liczni przedstawiciele organizacji zawodowych polskich oraz partyj seccjalistycznych przysłuchiwali się z ciekawością obradom.

Obrady zagał tow. Citrine o g. 10 i pół. Na wstępie podziękował polskim towarzyszom za serdeczne powitanie; po czym omówił działalność Międzynarodówki.

Miniony rok był rokiem wzrostu sił Międzynarodówki. Liczba jej członków wzrosła z 14 do 16 milionów, a po będących na porządku obrad nowych przystąpieniach liczba członków wrosła do 20 milionów.

Rok ubiegły był rokiem poprawy gospodarczej, wywołanej głównie zbrojeniami. Tego rodzaju poprawa może doprowadzić do wybuchu wojny lub do ostrzejszego kryzysu po zakończeniu zbrojeń. Ruch zawodowy powinien poświęcić wiele wysiłków, by gospodarce społecznej nadać pewien kierunek. W tym celu należy powołać wydział gospodarczy.

Następnie tow. Citrine podkreśla podstawowe znaczenie 40-tu godzinnego tygodnia roboczego. Podkreśla, że nie wolno go traktować jako sposobu przejściowego załagodzenia problemu bezrobocia. Krótszy tydzień roboczy stanowić winien trwałą zdobycz. Omawia stosu-

nek do Międzynarodówki tych krajów, które nie należą jeszcze do Międzynarodówki, między innymi ZSSR. Przesłano do central związków sowieckich odpis uchwały Międzynarodówki, wzywającej wszystkie niezależne organizacje zawodowe, by przystąpiły do Międzynarodówki. Odpowiedzi nie było, a za to były ataki na Międzynarodówkę.

Pod koniec przemówienia omawia niebezpieczeństwo wojny, które plynie z krajów faszystowskich. Temu niebezpieczeństwu trzeba przeciwstawić wysiłek krajów demokratycznych, przede wszystkim Francji i Anglii. Paszczym osiągnął już szczyt swej potęgi. Rychło nastąpi jej zmierzch. Ruch zawodowy musi skierować swe wysiłki, by ten zmierzch przyspieszyć.

Tow. Jan Kwapiński powitał zebranych w imieniu Klasowych Związków Zawodowych w Polsce, wyrażając serdeczne zadowolenie z powodu zebrania się Międzynarodówki po raz pierwszy w Warszawie oraz życząc jak najbardziej pomyślnych obrad.

Tow. M. Niedziałkowski witał przybyłych w imieniu Międzynarodówki Socjalistycznej, zwracając szczególną uwagę na kryzys kapitalizmu, na konieczność walki z faszyzmem.

Tow. Schevenels, sekretarz Międzynarodówki omówił sprawy ściśle organizacyjne. Związki zawodowe irlandzkie zgłosiły swe przystąpienie do Międzynarodówki. Organizacje zawodowe Australii i Nowej Zelandii mają zamiar przyłączyć się do Międzynarodówki; a chwilowo na przeszkodzie stoją sprawy natury formalnej. Z robotniczymi organizacjami zawodowymi Japonii, toczą się rokowania.

Tow. Jouhaux wskazał, że wojna tocząca się w Hiszpanii ma znaczenie międzynarodowe, od wyniku tej wojny zależy jest układ dalszych stosunków między państwami na całym świecie.

W szczegółowej dyskusji przemawiało kilku jeszcze delegatów; po czym zakończono pierwszy dzień obrad.

W dniu 1 lipca przerwano obrady Rady Generalnej; odbyła się natomiast narada z międzynarodowymi sekretarzami generalnymi.

Obecni byli tow. tow.: W. M. Citrine (przewodniczący), Jacobsen, Jouhaux, Kuepers, Tayerlé oraz gen. sekretarz Międzynarodówki Schevenels i sekretarz Stolz, jak również reprezentanci następujących międzynarodowych sekretariatów zawodowych: spożywców, drzewnych i budowlanych, odzieżowych, malarzy, kamieniarzy, rolnych, drukarzy, włóknarzy, użytkowników publicznej i urzędników, pracowników umysłowych, skórzanich, szlifiery diamentów. Prócz tego obecni byli przedstawiciele niektórych centrali krajowych, m. in. przybyli do Warszawy dwaj przedstawiciele hinduskich związków zawodowych, tow. tow. W. V. R. Naidu i S. C. Sen.

Na porządku dziennym były dwie sprawy: konsolidacja sekretariatów międzynarodowych i ich stosunek do Międzynarodówki.

Tow. Schevenels wskazał na potrzebę łączenia się pokrewnych zawodów w jeden sekretariat międzynarodowy, np. robotników chemicznych z szklarzami i ceramikami, drukarzy z litografami i introligatorami i t. p., gdyż takie scentralizowanie wzmocni organizację.

W sprawie współpracy sekretariatów z Międzynarodówką, konferencja przyszła do przekonania, że istnienie odrębnego komitetu koordynującego nie jest w obecnych warunkach konieczne, to też postanowiono ten komitet rozwiązać. Nie znaczy to jednak, by współpraca kierownictwa Międzynarodówki z sekretariatami miała ulec rozluźnieniu. Raczej przeciwnie — organizacje te zmierzają do jak najściślejzego kontaktu.

W piątek, dnia 2 lipca rozpoczęły się dalsze obrady Rady Generalnej. W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos tow. Klein z Czechosłowacji, Van Achtenbergh z Holandii i tow. Schevenels. W wyniku dyskusji postanowiono zasięgnąć opinii central krajowych w sprawach walki o gospodarkę planową i o utworzenie przy Międzynarodówce Wydziału dla tych spraw.

W sprawie wojny domowej w Hiszpanii po szerokim jej omówieniu przyjęto następującą rezolucję:

„Rezolucja w sprawie hiszpańskiej potwierdza uchwałę, przyjętą przez zarządy obu Międzynarodówek w Paryżu i stwierdza pełną swą solidarność z Hiszpanią republikańską i demokratyczną, zmagającą się z agresją faszystowską.

„Organizacje robotnicze domagają się przykrócenia zasad prawa międzynarodowego w stosunku do Hiszpanii oraz przywrócenia wolności handlu. Ostatnie wypadki w pełni ujawniły faszystowskie plany ujarznienia i świadomego sprowokowania wojny światowej.

„W tym przeświadczeniu Rada Generalna stwierdza, że obowiązkiem krajów, wchodzących w skład Ligi Narodów, jest postarać się o to, by Hiszpania odzyskała pełną niezależność polityczną i nietykalność terytorialną“.

W dniu 2 lipca po obiedzie na porządek dzienny wpłynęło przystąpienie Amerykańskiej Federacji Pracy.

Jak wiadomo, w łonie ruchu robotniczego Stanów Zjednoczonych istnieje rozdziewiek między kierownictwem ruchu zawodowego amerykańskiego, skupionego w Federacji a grupami, współpracującymi z Komitetem „organizacji przemysłowych“ (John Lewis).

Tow. Mattew Wall delegat Am. Fed. Pracy zapewnił, że rozdziewiek będzie przewyżczony i jedność ruchu zawodowego przywrócona. Federacja nie sprzeciwi się nowym formom organizacyjnym (organizowania robotników według gałęzi przemysłu a nie według fachów); stwierdził, że Federacja docenia pozytywne momenty w działalności Johna Lewina. Po dyskusji Rada Generalna przyjęła przystąpienie Am. Fed. Pracy.

W dniu 3 lipca omawiano 40 godzinny tydzień pracy—referował tow. Jouhaux. Stwierdził, że chodzi tu o akt sprawiedliwości społecznej, o wyrównanie następstw mechanizacji i racjonalizacji. Po dyskusji Rada zdecydowała, że należy dążyć do jednolitej konwencji międzynarodowej, dotyczącej 40-godzinnego tygodnia pracy.

W sprawie walki z wojną i faszyzmem znów zabrał głos tow. Jouhaux, jedni formułując stanowisko Międzynarodówki, zresztą stwierdzone już niejednokrotnie, a ostatnio — w związku ze sprawą hiszpańską.

Obrona pokoju ściśle łączy się z obroną wolności. To jedno. A drugie — to stwierdzenie, że wojna lokalna z łatwością przerodzić się może w powszechną. Stąd konieczność zdecydowanej akcji w każdym wypadku zagrożenia pokoju. Pakt Ligi musi być stosowany w całości i bez zastrzeżeń.

W tym kierunku zmierzać musi skoordynowana akcja demokracji światowej i światowego ruchu zawodowego.

Po ustaleniu miejsca następnej sesji Rady (Oslo), tow. Citrine raz jeszcze w serdecznych słowach dziękuje towarzyszom-polskim za wspaniałe przyjęcie Rady Generalnej, za udzielenie gościny w pięknym gmachu, wybudowanym przez polskich kolejarzy.

Z kolei tow. Stańczyk dziękuje Radzie za ten zaszczyt, jaki spotkał polski ruch robotniczy, iż mógł gościć przedstawicieli światowego proletariatu. Stwierdza, że w ciężkiej walce, jaką prowadzi proletariat polski, nie jest osamotniony, że stoi za nim solidarnie proletariatu świata. Właśnie w Warszawie dokonało się wielkie dzieło zjednoczenia proletariatu amerykańskiego z proletariatem Europy w jednej organizacji.

Raz jeszcze zabiera głos tow. Citrine, odpowiadając tow. Stańczykowi. Stwierdza ogromne znaczenie, jakie opinia mas pracujących świata, opinia demokratyczna Zachodu przywiązuje do rozwoju stosunków w Polsce. Stwierdza, że klasa robotnicza Polski liczyć może na całkowitą solidarność, na serdeczną przyjaźń światowego ruchu zawodowego. Dowiedziawszy się, że tow. Żuławski jest na sali, życzy mu w imieniu własnym i w imieniu Międzynarodówki dalszej owocnej pracy dla dobra polskiej klasy robotniczej. Obecni urządzają gorącą owację tow. Żuławskiemu.

Sesja Rady Generalnej została zamknięta.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z MIĘDZYNARODÓWKI DUKARSKIEJ

W protokóle z posiedzenia Wydziału Wykonawczego (Komisji Berneńskiej) Międzynarodowego Sekretariatu Drukarzy z dnia 16 lipca 1937 r. m. in. czytamy:

„Sprawozdanie z konferencji Wydziału Wykonawczego Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych z Międzynarodowymi Sekretariatami Zawodowymi, nadesłane przez koleżkę Szczuckiego, sekretarza Polskiego Związku Zawodowego Drukarzy, który chętnie i bezinteresownie przyjął reprezentację Międzynarodowego Sekretariatu Drukarzy na posiedzeniu Rady Generalnej Międzynarodowej Federacji Związków Zaw., odbyłym w Warszawie, przyjęto do wiadomości. Koledze Szczuckiemu postanowiono wyrazić za jego usługi podziękowanie“.

W związku z powyższą uchwałą kol. Szczucki otrzymał z Międzynarodowego Sekretariatu Drukarzy pismo, datowane 17 lipca 1937 r., następującej treści:

Kochany Kolego Szczucki!

Komisja Berneńska Międzynarodowego Sekretariatu Drukarzy przyjęła na wczorajszym posiedzeniu, dn. 16 b. m., z dużym zadowoleniem do wiadomości pismo Wasze z dn. 21 czerwca i 2 lipca r. b.

Komisja wyraża Wam z całego serca podziękowanie za uprzejme przyjęcie przedstawicielstwa Sekretariatu z okazji obrad Rady Generalnej Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych w Warszawie. W szczególności Komisja dziękuje Wam za nadesłane sprawozdanie z posiedzenia Międzynarodowych Sekretariatów Zawodowych oraz za bezinteresowność, z jaką wykonałście powierzone Wam zadanie.

Przyjmijcie na zakończenie jeszcze raz nasze koleżeńskie podziękowanie łącznie z najlepszymi pozdrowieniami.

H. Grundbacher.

Międzynarodowy Sekretarz Drukarzy.

Z OKÓLNIAK SEKRETARIATU Nr. 4

Uchwała Łódzkiej Rady Miejskiej z dn. 16 czerwca 1937 r.

Rada Miejska postanowiła polecić Zarządowi Miejskiemu:

1) Aby wszelkie roboty i dostawy powierzal jedynie przedsiębiorcom i dostawcom, którzy przestrzegają obowiązujące umowy zbiorowe oraz nie dopuszczają się łamania ustawodawstwa socjalnego i przestrzegają zasadę 8-godzinnego dnia pracy,

2) aby w związku z tym od firm i dostawców, stawających do przetargów na roboty i dostawy, żądał przedłożenia zaświadczeń Inspektoratu Pracy, iż przedsiębiorca, wzgl. dostawca, honoruje umowę zbiorową i przestrzega obowiązujące przepisy ustawodawstwa socjalnego, wzgl. zaświadczenia związku zawodowego robotników lub pracowników danego zawodu, że warunki pracy i płacy u oferującego przedsiębiorcy lub dostawcy są zgodne z umową i obowiązującymi przepisami ustawodawstwa socjalnego.

Jest rzeczą bardzo wskazaną, ażeby Zarządy wszystkich Oddziałów Związku poczyniły w Radach Miejskich swych miast starania o spowodowanie podobnych uchwał. Można się powoływać na uchwałę Rady Łódzkiej i ew. na uchwały innych Rad Miejskich, jeżeli już zostały podjęte, wzgl. jeżeli zostaną podjęte. Oddziały mogą pociągnąć do współdziałania organizacje pryncypałów, a gdzie nie ma organizacji — grupy pryncypałów. W wypadku osiągnięcia pozytywnych rezultatów Zarządy Oddziałów zechcą niezwłocznie zawiadomić o tym Zarząd Główny.

Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO

Z końcem czerwca b. r. rozpoczęły się konferencje cennikowe delegatów naszych z delegatami pracodawców. Pismem z 17.VI b. r. Starszy Korporacji Przemysłowców Graficznych zawiadomił nas, że delegatami pracodawców do rokowań cennikowych są pp.: Brachowski K. (Druk. Związkowa), Dobija M. (IKC) i dr. Scharf J. (Druk. Narodowa). Z delegatami tymi odbyliśmy pierwszą konferencję w dniu 21.VI b. r. w lokalu IKC. Delegaci pracodawców na pytanie nasze oświadczyli, że reprezentują tylko te drukarnie, które podpisały poprzednią umowę i imieniem tych drukarni zaproponowali prolongatę dotychczasowej umowy z tym, że godzą się na wniesienie wspólnego wniosku o nadanie umowie tej mocy powszechnie obowiązującej. Delegaci Oddziału propozycji prolongaty umowy dotychczasowej nie przyjęli, zaznaczając, że umowa ta nie obejmowała takiej liczby zakładów i pracowników, by mogła uzyskać moc powszechnie obowiązującą. Wobec tego apelowali do delegatów pracodawców o wciągnięcie do rokowań właścicieli drukarni niecennikowych, gdyż delegaci Oddziału reprezentują nie tylko pracowników drukarni dotychczas cennikowych, lecz również pracowników niecennikowych drukarni: Anczyca, Fischera J., „Głosu Narodu“, Monopol, „Nowy Dziennik“ i Uniwersytetu Jagiellońskiego. Delegaci pracodawców oświadczyli, że na drukarnie te nie mają wpływu, wobec czego po dyskusji postanowiono wspólne pisemne zwrócenie się do Inspektora Pracy o wezwanie wymienionych drukarni do pertraktacji.

Druga konferencja odbyła się 5 lipca b. r. w Inspektoracie Pracy. Wzięli w niej udział przeć delegatów na wstępie wymienionych przedstawicieli wszystkich podanych wyżej drukarni niecennikowych. Oświadczyli oni, że propozycje szczegółowe pracowników nie są im znane, zażądali przedłożenia ich na piśmie każdemu z osobna i zapowiedzieli udzielenie odpowiedzi na konferencji w Inspektoracie Pracy w dniu 20 lipca b. r. Delegaci Oddziału na to się zgodzili i w dniu 6.VII propozycje nasze zostały wszystkim doręczone. Na konferencji tej pracodawcy oświadczyli, że reprezentowane przez nich drukarnie zatrudniają około 75% ogólnej liczby pracowników drukarskich, zatrudnionych w Krakowie.

W dniu 20.VII b. r. odbyła się następna konferencja. Udział w niej wzięli wszyscy pracodawcy, którzy brali udział w konferencji 5.VII oraz 4 delegatów Oddziału Związku. Na konferencji tej delegaci obu stron bezpośrednio z sobą się nie zetknęli. Najpierw inspektor pracy, p. Królikiewicz, odbył konferencję z samymi pracodawcami. Przebieg tej konferencji nie jest nam znany. Później odbył inspektor pracy konferencję z delegatami Oddziału, komunikując, że pracodawcy wnieśli na propozycje nasze memoriał, którego treści nam nie podał, gdyż memoriał tego nie przyjął do wiadomości. Dalej zakomunikował nam, że z ramienia drukarni niecennikowych wyłoniona została dodatkowa delegacja do rokowań w osobach pp.: Ferak R. („Głos Narodu“) i Zemanek F. (Druk. Polska) oraz że w dniu 21.VII b. r. odbędzie się konferencja przy udziale samych delegatów obu stron w lokalu Drukarni Związkowej.

Na konferencji w dniu 21.VII b. r. rozpoczęły się dopiero właściwe pertraktacje. W konferencji tej wzięli udział delegaci pracodawców pp.: Brachowski K., Dobija M., Ferak R., dr. Scharf J. i Zemanek F. oraz delegaci Oddziału kol. Berezowski Wł., Butwin K., Koczub W., Neider L. i Piekarski M. Przewodniczył p. dr. Scharf J. W odpowiedzi na nasze postulaty pracodawcy oświadczyli, że są gotowi pertraktować o umowę zbiorową na następujących warunkach: płace składaczy ręcznych i maszynistów wyniosą w kat. I 65 zł., w kat. II 50 zł., w kat. III 40 zł.; płace skła-

daczy maszynowych wynoszą w kat. I 75 zł., w kat. II 60 zł., w kat. III 50 zł. Przydadł do kategorii jest niezależny od wieku pracownika, a decydują o nim kwalifikacje i wydajność pracy. Inne punkty umowy reguluje się według ustaw. Delegaci Oddziału oświadczyli, że drukarze krakowscy na proponowane projektem pracodawców obniżenie zarobków nie zgodzą się. Wobec braku pełnomocnictw zapowiedzieli odwołanie się do zgromadzenia członków i udzielenie odpowiedzi na konferencję w dniu 28.VII b. r.

W niedzielę dnia 25.VII b. r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, przy udziale około 200 członków (w tym około 150 pracujących). Sytuację obecną i propozycje pracodawców zreferował kol. Koczub. W obszernej dyskusji zabierało głos ponad 20 mówców, którzy jednomyślnie domagali się odrzucenia propozycji pracodawców i jak najrychlejszego wszczęcia akcji strajkowej. Po udzieleniu przez Prezydium dalszych objaśnień, Zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło następujące wnioski:

1) Zgromadzenie oddała propozycje pracodawców jako niemożliwe do przyjęcia, gdyż obniżka zarobków nie jest uzasadniona. Zgromadzenie domaga się podwyżki zarobków z tym, że obowiązuje ona wstecz, od dnia 1 lipca 1937 r.;

2) Zgromadzenie udziela delegatom Oddziału pełnomocnictw do zawarcia umowy zbiorowej na jak najkorzystniejszych dla pracowników warunkach;

3) Zgromadzenie udziela Komisji Cennikowej (t. j. delegatom i zastępcom) pełnomocnictw do proklamowania strajku, o ile tego zajdzie potrzeba.

Po uchwaleniu powyższych wniosków, zebrani raz jeszcze zapewnili delegatów o swej gotowości do walki, po czym okrzykiem „Niech żyje Organizacja Drukarzy“ — Zgromadzenie zakończono.

**

W związku z akcją cennikową w miesiącu lipcu odbyło 7 posiedzeń Komisji Cennikowej oraz 3 posiedzenia Zarządu. Delegat Oddziału odbył również posiedzenie z kolegami pracującymi w Bochni. W czasie akcji cennikowej notujemy pokaźny przyrost członków Oddziału w Krakowie oraz powstanie filii w Tarnowie. Na członków Oddziału przystąpili z końcem czerwca i w lipcu b. r. kol.: Brzozowski I. i Piechuch St. — składacze ręczni, Szary M., składacz masz., Gorzelany M., Kaczor St., Lebiest H., Nowalski St. i Popuła T. — maszyniści; tow.: Gieronówna, Kuszówna, Łącka, Piszczkówna i Skubielówna z pers. pom.

**

W dniu 21.VII b. r. zmarł członek inwalida, kol. Gierański Fr. Zmarły był solidnym i karnym członkiem Organizacji. Trawiony długotrwałą chorobą, zmarł w 39 roku życia. Oczęść Jego pamięci!

FILIA W TARNOWIE.

W lipcu powstała w Tarnowie filia Krakowskiego Oddziału Związku. Dnia 4.VII b. r. odbyło się, przy licznych udziale pracujących w Tarnowie, zebranie, na którym postanowiono utworzenie filii i przygotowanie się do akcji o umowę zbiorową. Dotychczas mieliśmy w Tarnowie zaledwie kilku członków. Po zebraniu przystąpili na członków niemal wszyscy przebywający w Tarnowie koledzy. Dnia 18.VII b. r. odbyło się konstytucyjne zebranie filii, na którym wybrano Zarząd w osobach: przewodniczący Bulaga Aleksander, zastępca przew. Golonka Tadeusz, sekretarz Czyżyński Zygmunt, skarbnik Rowiński Maurycy; członkowie Zarządu: Diamand Roman i Krupski Wacław. Komisja Kontr.: Bajon Józef i Martin Kazimierz. Adres dla korespondencji: Bulaga Aleksander, Tarnów, Zamkowa 7. Filia liczy obecnie 28 członków, którzy ze względu na niskie zarobki, opłacają wkładki kat. III.

Uchwałą Zarządu Oddziału z dnia 14.VII b. r. postanowiono, że na koszt administracji lokalnej otrzymywać będzie filia 5% od wpłaconych przez członków wkładek. W obydwu zebraniach kolegów tarnowskich brał udział, jako delegat Oddziału, kol. Koczub W.

ZNIŻKI KOLEJOWE DLA CZŁONKÓW ZWIĄZKU

Jednocześnie z niniejszym okólnikiem rozsyłamy plakaty i druki informacyjne Robotniczego Towarzystwa Turystycznego w Polsce. W r. b. R. T. T. zorganizowało kolonie wypoczynkowe nieco późno, jednak jeszcze wielu członków naszego Związku może z nich skorzystać. R. T. T. ma zorganizować również zimowe kolonie w górach.

Zwracamy uwagę, że ze zniżek kolejowych, wynoszących 50% w każdą stronę, można korzystać również i do stacji kolejowej w Mikuliczynie. Powinno to wpłynąć na wydatne zwiększenie frekwencji naszych członków w Domu Zdrowia Drukarzy Lwowskich w Mikuliczynie, gdzie warunki klimatyczne są pierwszorzędne, krajobraz niezwykle malowniczy, a koszty utrzymania niskie.

Po bliższe informacje, dotyczące kolonii wypoczynkowych R. T. T. oraz po formularze „Zamówień na zaświadczenia L. P. T., dające prawo do 50% ulgi kolejowej, należy się zwracać do Zarządu Głównego Robotniczego Towarzystwa Turystycznego w Polsce, Warszawa 32, Krasieńskiego 10 m. 81, zaś po informację, dotyczące warunków pobytu w Domu Zdrowia Drukarzy Lwowskich w Mikuliczynie — do Stowarzyszenia Drukarzy „Ognisko“, Lwów, Piekarska 18.

NOWE CIEKAWY WYDAWNICTWA

Wyszły ostatnio z druku trzy ciekawe broszury nakładem TUR (Zarząd Główny). Są one z różnych dziedzin i powinny się znaleźć w rękach każdego świadomego związkowca.

Są to:

CZY KOBIETA MA BYĆ WYZWOLONĄ CZY NIEWOLNICĄ?

Wstęp — Ważność zagadnień kobiecych — D. Kłuszyńska. Krzywda matki i dziecka w kapitalistycznym ustroju — dr. J. Budzińska-Tylicka. Kapitalizm — piekłem, socjalizm — wyzwoleniem kobiety — Wł. Weychert-Szymanowska. Cena 20 gr.

Prof. Witold Wypiański: JAK POWSTAŁ WSZECHŚWIAT I CZŁOWIEK, czyli przyrodniczy pogląd na świat (13 rysunków w tekście).

Broszura omawia: ogólną zasadę zmienności i ewolucji. Obraz wszechświata i powstanie ziemi. Od narodzin do dojrzałości ziemi. Powstanie życia. Zwyczajski pochod życia na ziemi. Jak powstał człowiek. A kończy się rozdziałem „Naprzód“. Cena 1 zł. 75 gr.

Dr. Adam Próchnik: IDEOLOGIA SPÓŁDZIELCZOŚCI ROBOTNICZEJ Cena 20 gr.

W przygotowaniu broszura „O Hiszpanii walczącej (A. Zdanowskiego) i II wydanie „Zasady socjalizmu“ (dr. M. Karniol).

Oddziały TUR, Związki zawodowe i inne bratnie organizacje, zamawiając większą ilość (ponad 20 egzemplarzy) tych wydawnictw, otrzymują rabat 25% wraz z portem. Zamówienia należy skierowywać blankietem na PKO T-wo Uniwersytetu Robotniczego, Zarząd Główny. Nr. konto 9.663, wypisując na nim zapotrzebowanie i dokładny adres wysyłającego pieniądze.

ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1b m. 170 (ŻOLIBOZ). ADRES ADMINISTRACJI: N. ŚW38 m. 6.—KONTO PKO. Nr. 99.
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNA 30 GR. — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOSPALTOU 75 GR.
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREW. ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT.